Nr. 232. Kraków, Niedziela 9 Maja 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy. skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 maja.

Urzędowo ogłaszają 8 maja w południe:

Następstwa bitwy pod Tarnowem i Gorlicami przenoszą się obecnie także na front karpacki na wschód od Łupkowa. Wojska nasze, które i tutaj przeszły do ataku, zdobyły w nocy grzebień graniczny na północ od znanych z ostatnich, zaciętych walk w Karpatach, miejscowości Telepocz, Dellos, Nagy Polany. Podczas miesięcy zimowych Rosyanie wśród najcięższych strat usadowili się w walkach, które trwały tygodniami, na południe od grzebienia granicznego Karpat, i przez użycie wszelkich, jakie były do dyspozycyi rezerw, front swój wysunęli w górny bieg Ondawy, Laborczy i Cziroku na południe. Mimo wszelkich szturmów i szalonych ataków nieprzyjacielskich przełęcz użocka nie mogła nam nigdy być wyrwaną. Na północ i po obu stronach przełęczy, grupa nasza, która tu miesiącami walczyla, stała silnie, jak skała. Cały zysk na terenie Rosyan został więc w kilku dniach stracony. — Wśród wielkich strat, które pociąga za sobą tak silny odwrót, nieprzyjaciel opróżnił skrawek ziemi węgierskiej, który z takim mozołem wywalczył.

W Galicyi zachodniej walki na wielkim froncie biorą dalej skuteczny obrót.

Odzyskanie Krosna.

Krosno zostało wczoraj przez nasze wojska zdobyte.

Jak wielkie jest zamięszanie i nieporządek w armii Radki Dimitrjewa, znajdującej się na całym froncie w szybkim odwrocie, dowodzą jeńcy, zabrani do niewoli w bitwie koło Brzostka; należą oni do sześciu dywizyj rosyjskich, a mianowicie: 5, 21, 31, 52, 63 i 81.

Części wojsk rosyjskich, uciekających masowo z Beskidów, zostały w kilku miejscach osaczone i zabrane do niewoli.

Ogółem liczba jeńców od 2 maja wynosi dotąd 70.000.

Pościg odbywa się w dalszym ciągu.

W Galicyi południowo-wschodniej zostały na wzgórzach po obu stronach dolnej Łomnicy silne ataki rosyjskie odparte.

Rosyjskie punkty operacyjne koło Zaleszczyk zostały przez nas szturmem zdobyte.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 9 maja.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna, 8 maja.

Ściganie pobitego nieprzyjaciela przez grupy armii Mackensena i sprzymierzeńca, także wczoraj, z wyjątkiem kilku skutecznych walk na tyłach, było ciągle w toku. Nasze wojska przednie przekroczyły wieczorem już Wisłokę w okolicy Krosna.

Wspólne działanie wszystkich uczestniczących grup armii w pochodzie naprzód doprowadziło do odcięcia wcale znacznych sił rosyjskich, przez co ogólna liczba zabranych na galicyjskim placu boju jeńców wzrosła dotąd do około 70.000.

Zajęcie Libawy.

Nasze następujące na Libawę wojska zajęły to miasto, przyczem 1.600 jeńców zabrano do niewoli, 12 armat i 4 karabiny maszynowe.

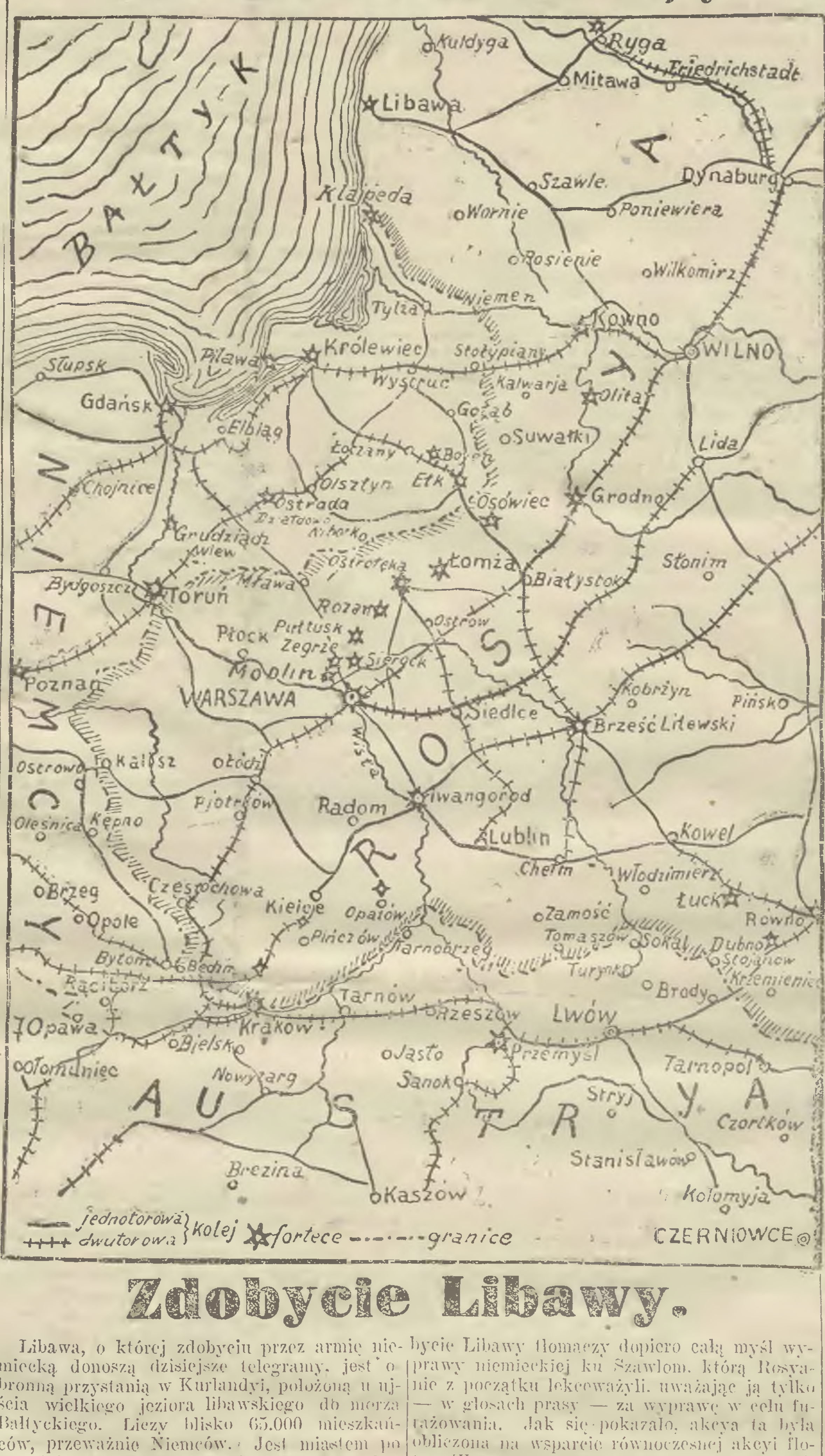
Zachodni teren wojny.

Koło Zeebrugge baterye nasze nadbrzeżne zatopiły wczoraj wieczorem nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Na większej części frontu odbywały się zwykłe walki artyleryi, które w niektórych miejscach, koło Ypern, na północ od Arras, w Argonach i na wzgórzach Mozy, czasem się wzmagały. Do walk piechoty przyszło tylko w Wogezach. Tutaj atakowali Francuzi nasze pozycye koło Steinabrück po obu stronach doliny Fecht, po kilkugodzinnych przygotowaniach artyleryjskich. Wszystkie ataki rozbiły się wśród strat dla nieprzyjaciela.

Naczelne kierownictwo armii.

Północno-wschodni teren wojny.



Zdobycie Libawy.

Libawa, o której zdobyciu przez armię niemiecką donoszą dzisiejsze telegramy, jest obronną przystanią w Kurlandyi, położoną u ujścia wielkiego jeziora libawskiego do morza Bałtyckiego. Liczy blisko 65.000 mieszkańców, przeważnie Niemców. Jest miastem po części już przemysłowem, ale głównie handlowem. Wartość wywozu wynosiła w 1902 roku przeszło 44 milionów rubli, przywozu 17 milionów. Port handlowy jest doskonały, prawie cały rok wolny od lodu. Port wojenny, nazwany portem cara Aleksandra III. zaczęto budować od roku 1893 i dopiero niedawno ukończono.

Od Libawy idzie linia kolejowa przez Szawle do Wilna; jedno jej odgałęzienie sięga Dynaburga, drugie wiedzie do Mitawy i Rygi. Zdobycie Libawy tłomaczy dopiero całą myśl wyprawy niemieckiej ku Szawlom, którą Rosyanie z początku lekceważyli, uważając ją tylko — w głosach prasy — za wyprawę w celu furażowania. Jak się pokazało, akcya ta była obliczona na wsparcie równoczesnej akcyi floty. W ten sposób Niemcy stali się panami najbardziej na wschód wysuniętego skrzydła wojennego. Sytuacya, jaka się wytworzyła po zdobyciu Libawy, jest bardzo podobna do tej, do jakiej dążą Niemcy na wybrzeżu Flandryi i Francyi, sięgając po Dunkierkę.

Całą tę ofenzywę wykonali Niemcy, jak zwykle, bez szumnych zapowiedzi, a z precyzyą. Jest ona dalszym wynikiem drugiego zwycięstwa nad jeziorami mazurskiemi. Teraz może być z kolei zagrożona Mitawa i Ryga.

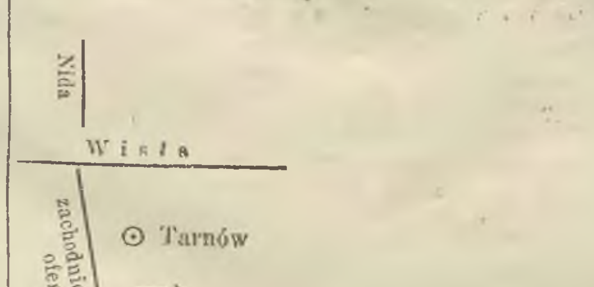
Przełamanie frontu rosyjskiego.

»Pester Lloyd«, jeden z najpoważniejszych dzienników budapeszteńskich, organ rządu węgierskiego, przynosi w piątkowem wydaniu porannem następujące wywody swojego współpracownika, objaśnione szkicem rysunkowym położenia wojennego i kierunków odwrotu armii rosyjskiej:

»Z odzyskaniem Tarnowa przez nas katastrofa armii Dimitriewa stała się zupełną. Odwrót Rosyan skutkiem tego otrzymuje cechę bezładnej ucieczki, muszą oni bowiem cały materyał wojenny, którego ani koleją, ani gościńcem Tarnów—Dębica nie mogą przenieść w bezpieczne miejsca, oddać w nasze ręce. Znaczna część trenu pobitej grupy Dimitrjewa będzie prawdopodobnie stracona dla niej. Jakie to ma znaczenie dla wojsk cofających się w wygłodzonym kraju, nie potrzeba dowodzić. Okoliczność ta przyspieszy rozkład zdziesiątkowanego wojska rosyjskiego. Nie jest przesadą, jeżeli uważać będziemy armię rosyjską w zachodniej Galicyi za zniszczoną.

»To, czego dokonały nasze wojska, nie jest przełamaniem, ale stanowczem zniszczeniem znacznego odcinka frontu nieprzyjacielskiego. Nieprzyjaciel nie ma ani siły, ani czasu, ażeby wojskom naszym, prącym naprzód, na nowych liniach stawiać dłuższy opór. Nie tylko została w zwartym froncie rosyjskim wydarta luka na przestrzeni 150 kilometrów, ale w dodatku zniesiona została wszelka łączność pomiędzy sąsiedniemi odcinkami rosyjskiemi, a wreszcie wielkiej grupie nieprzyjaciół we wklęsłości Dukielskiej został odcięty odwrót. Efekt tej wielkiej bitwy przewyższa o wiele to, co osiągnął Napoleon pod Wagram.

»Ogólna ofenzywa naszych wojsk sprzymierzonych, jak to uzmysławia dodany szkic rysunkowy, składała się z dwóch ataków. Główny atak (kombinowanej armii Mackensena) szedł przez Tarnów i Gorlice wprost w kierunku wschodnim, a pomocniczy atak armii Boroevica dążył od południa na północ w ogólnym kierunku na Duklę.



»Zupełny sukces zbiorowej ofenzywy wystąpił na jaw nie tyle dzięki zjednoczeniu obu ruchów ofenzywnych, jak raczej przez to, że obydwa pochody — może nie co do czasu, ale co do odczutego oddziałania — nastąpiły nie równocześnie, ale po sobie. Ponieważ armia Boroewicza jeszcze się wstrzymywała, rosyjska grupa pod Duklą dała się uwieść i zwlekała z odwrotem. A że armia Mackensena posunęła się tymczasem daleko naprzód, rosyjska grupa na południe od Dukli dostała się w sytuacyę obcęgową, to jest pomiędzy południowe skrzydło Mackensena a armię Boroewicza, która w tej chwili zaczęła silnie przeć naprzód. Gdyby rosyjskiej grupie pod Duklą było powiodło się połączenie na czas z »gros« Dimitrjewa, to byłaby ona nie tylko uszła przed osaczeniem, ale byłaby także wzmocniła zachodnio-galicyjską armię Rosyan.«

Pogrom Rosyan w zagłębiu dukielskiem.

Korespondent »Pester Lloydu« donosi z Preszowa pod datą 6 bm.:

W związku z wypadkami w Galicyi zachodniej pokazuje się wielkie ożywienie od samego świtu w liniach naszych **w zagłębiu dukielskiem.**

Po gwałtownych walkach artyleryjskich wojska nasze, zwłaszcza na linii Kozań-Radoma-Fias **przeszły do silniejszej ofenzywy.** Linię rosyjską wyparły one silnie w tył i pędzą zwycięsko Rosyan przed sobą w kierunku na Felsörákocz-Felsővizköz-Kishély.

Wojska nasze osiągnęły właśnie linię Molnarvagas-Gyertyanpatak-Sósfüred.

Rosyanie podpalili w ciągu swego odwrotu szereg wsi.

Na innych odcinkach linii trwają tylko walki artyleryjskie. Artylerya nasza wyrządza ogromne szkody w stanowiskach i kryjówkach rosyjskich.

W zagłębiu dukielskiem na karpackim froncie mnożą się wypadki i obraz położenia zmienia się z godziny na godzinę. Coraz bardziej rozszerza się obszar, na którym wojska nasze Rosyan pędzą przed sobą. Na linii Konieczna—Alsopagony Rosyanie znajdują się właśnie na galicyjskiej granicy.

Linię Kurima—Radoma—Fias przekroczyliśmy również daleko. Linię Varadka—Alsofenyves—Vizköz wzięły wojska nasze także.

Pochód nasz postępuje z nieprawdopodobną chyżością naprzód.

Rosyanie cofają się w popłochu, opór zaś ich straży tylnych przez naszych z łatwością został przełamany.

Jest to już tylko kwestya krótkich jednego, dwu dni, a wyprzemy Rosyan całkowicie z obszaru szaryskiego żupaństwa przez przełęcz dukielską.

Rosyanie pozostawiają w ręku naszem prócz amunicyi i innego materyału wojennego wielu jeńców.

Nieopisane jest uniesienie, wywołane przez wypędzenie Rosyan u mieszkańców tego tak ciężko dotkniętego losem żupaństwa. Ostateczny koniec czteromiesięcznego panowania rosyjskiego obchodzony bywa uroczyście, jak wielkie święto.

Rozchodzi się właśnie pogłoska, że wojska nasze wkroczyły już do Żmigrodu i Jasła. (Już zostały przez wojska sprzymierzone zajęte. — Przyp. red.)

W takim razie wyjście z dukielskiego zagłębia byłoby **zamknięte.**

Pochód armii Boroevicza.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 maja.

Sprawozdawcy wojenni donoszą z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Ofenzywa armii Boroevicza posuwa się naprzód. Rosyanie stawiają zaciekły opór.

Wzięcie do niewoli kolumny rosyjskiej.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 9 maja.

Sprawozdawcy wojenni donoszą z c. i k. wojennej kwatery prasowej pod datą 7 bm.:

Korpus X armii austro-węgierskiej **otoczył w Beskidzie całą kolumnę rosyjską. Generał dowodzący tą kolumną poddał się. Kilka tysięcy żołnierzy rosyjskich dostało się do niewoli, prócz tego zdobyto obfity materyał wojenny.**

„Times“ o walkach w Galicyi zachod.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 maja.

»Times« pisze:

Podczas gdy operacye niemieckie w prowincyach bałtyckich nie mają żadnego rezultatu, ruchy wojsk austryackich i niemieckich na wschód od Krakowa przybierają olbrzymie rozmiary. Bardzo silna walka tymczasem toczy się dalej na froncie wschodnim. 20 mil długim, od dolnego biegu Nidy do Gładyszowa. Prócz tego odbyło się znaczne starcie w okolicy Tarnowa.

Byłoby przewczesnem przypuścić, że nieprzyjaciel wprowadził już do walki główną swą siłę. Ugrupowanie nieprzyjaciela wskazuje raczej na to, że silne walki straży przednich kryją wielkie rozwinięcie sił niemieckich i austryackich w okolicy Krakowa i starają się odwrócić uwagę od tych ruchów. Czynność nieprzyjaciela na lewym brzegu Wisły ma prawdopodobnie na celu popieranie operacyj pod Krakowem i obejście pozycyj karpackich po tamtym brzegu. (Mimo zaprzeczenia z urzędowej strony rosyjskiej co do zwycięstwa armii sprzymierzonej w Galicyi zachodniej, przecież fachowcy wojskowi »Timesa«, choć sytuacyę widocznie niezupełnie rozumieją, zaczynają mieć pojęcie o znaczeniu zajść w Galicyi.)

Walka o Ostry Wierch.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 maja.

Sprawozdawcy wojenni donoszą z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Rosyanie usiłują nieustannie odzyskać Ostry Wierch. Wszystkie ich ataki są bezskuteczne. (Ostry Wierch leży mniej więcej w połowie drogi pomiędzy przełęczą Użocką a Turką. — Przyp. red. »Now. Ref.«)

Odparcie ataków rosyjskich na Bukowinie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 maja.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Czerniowiec pod datą 7 bm.:

Ubiegłej nocy Rosyanie na bukowińskim froncie północno-wschodnim urządzili atak na stanowiska austro-węgierskie. **Artylerya austryacka, zadawszy Rosyanom ciężkie straty, zmusiła ich do odwrotu.**

Ks. Buelow u papieża i na konferencyi u Sonnina.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Rzymu:

Ks. Bülow był na audyencyi u papieża. **We czwartek odbył minister Sonnino konferencyę z ks. Bülowem i amb. austr. Macchio.**

Ambasador Bollati u cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 9 maja.

»Neues Wiener Journal« donosi z Berlina pod datą 7 bm.:

Cesarz Wilhelm przyjął dzisiaj ambasadora włoskiego Bollatiego na specyalnej audyencyi.

Powrót Venizelosa do Grecyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Medyolanu:

Dzienniki tutejsze donoszą: Były prezydent gabinetu greckiego Venizelos powrócił z Egiptu do Aten.

Przeprawa przez Dunajec i zajęcie Otfinowa.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy").

— 7 maja.

W sobotę 1 maja po prawym brzegu Dunajca, około godz. 10 w nocy, ruch we wsi .... zapanował nadzwyczajny... Piechota opuszcza z pośpiechem swoje kwatery — i maszeruje w kierunku wałów Dunajca... Cała wieś wylega na ich pożegnanie. Mieszkańcy łzy mają w oczach na widok naszych dzielnych wiarusów, którzy przez kilka tygodni dzielili z nami tu we wsi dolę i niedolę — a teraz ku Dunajcowi kroczą, których fale może niejednego z nich z sobą na zawsze uniosą... Lud płacze z żalu za tymi, co mu pomagali także w jego pracy wiosennej na roli, dzielili się z nim często chlebem i żywnością...

— A niech-że wam Pan Bóg pobłogosławi i Matka Boska Odporyszowska — w waszem przedsięwzięciu — woła na cały głos kobiecina Katarzyna Nowakowa z Jałownik...

— Nie bójcie się, matusiu, — odzywa się wachmistrz swoim lwowskim akcentem. — Dobrze się sprawimy...

Poszli. Najpierw saperzy. Za nimi piechota, armaty również zmieniły nieco swoje stanowiska — i podsunęły się ku Dunajcowi... Przeżywamy długie chwile oczekiwania. Cisza wokoło. Jakgdyby w spokojnych czasach... Ani karabiny, ani armaty głosu wcale nie zabierają, tak po naszej, jak i nieprzyjacielskiej stronie... Dopiero koło godziny 11 w nocy zaczęła się gwałtowna kanonada. Słychać trzask strzałów karabinowych. Za chwilę odezwały się również i austryackie armaty. Rozpoczęła się po prawym brzegu Dunajca mordercza walka, która dopiero nad ranem nieco przycichła...

Zapasy rozgrywały się mniej więcej od Otfinowa z biegiem Dunajca ku Bieniaszowicom i Siedliszowicom. Zaraz spostrzegliśmy, że nasi dostali się na prawy brzeg Dunajca. Uszu naszych dochodziły okropne jęki z tamtej strony. To mieszkańcy gmin nadbrzeżnych ginęli od pocisków armatnich i kul karabinowych. Z Otfinowa, Janikowic, Siedliszowic, Bieniaszowic i Goruszowa krzyk ludzkiej rozpaczy wprost serca nam rozdzierał. Około północy w kilkunastu punktach na prawym brzegu potężne buchnęły łuny. Palić się zaczął Otfinów... Kanonada wzmaga się z coraz większą gwałtownością. Do wsi naszej nadchodzą masowe transporty jeńców rosyjskich. Radość nie do opisania. Wypytujemy skwapliwie naszych żołnierzy, konwojujących jeńców, o szczegóły tej niezwykle brawurowej przeprawy przez Dunajec i o przebieg dalszych wydarzeń. Oto treść naszych wywiadów:

Tuż naprzeciw Otfinowa, między Sikorzycami a Przybisławicami, poczęliśmy się przeprawiać na łodziach z zachowaniem wszelkich ostrożności, przez Dunajec. Równocześnie przeprawiliśmy się w kilkunastu punktach. Ze strony nieprzyjacielskiej nie padł ku nam ani jeden strzał. To nas trochę niepokoiło, obawialiśmy się bowiem jakiejś zasadzki. Wylądowawszy na prawym brzegu Dunajca i rozglądnąwszy się w sytuacyi, zabraliśmy się bezzwłocznie do przecinania drutów, którymi Moskale obwarowali swoje okopy. Patrole rosyjskie drzemały lub spały! Oczywiście załatwiliśmy się z sołdatami w krótkiej drodze, biorąc ich w niewolę. Następnie wpadliśmy do okopów nieprzyjacielskich, które się znajdowały w wałach prawobrzeżnych i na gruntach otfinowskich i siedliszowskich. Prawie wszyscy żołnierze rosyjscy w głębokim śnie byli pogrążeni w okopach. Niczego się z naszej strony widocznie nie spodziewali. Powstało w ich szeregach kolosalne zamięszanie i dezoryentacya. Ciemności nocy powiększały jeszcze bardziej grozę położenia nieprzyjaciół. Zanim mieli się czas opamiętać, już pierwsza linia okopów nieprzyjacielskich w naszem była posiadaniu. Jedni chronili się ucieczką, inni prawie bez protestu oddawali się nam w niewolę. Zamięszanie wśród Rosyan doszło do punktu kulminacyjnego, gdy artylerya austryacka głos zabrała. Kilkadziesiąt armat zionąć zaczęło okropnym ogniem ku dalszym pozycyom rosyjskim. W dzikim popłochu wśród przeraźliwych krzyków rzucali się żołnierze rosyjscy do ucieczki w stronę Gorzyc, Wielopola, Dyamentu, Pierszyc i Kłyża. Pociski z dział austryackich czyniły olbrzymie spustoszenia wśród uciekających Rosyan. Stosy trupów i rannych zalegały wkrótce pola okoliczne.

Artylerya austryacka nadzwyczaj skutecznie pracowała. Równocześnie pod jej osłoną przeprawiały się coraz to nowe oddziały wojsk naszych na prawy brzeg Dunajca. Jeńców ładowano na pontony i transportowano przez Dunajec do Miechowic, Jadownik jeszcze w ciągu tej samej nocy.

Patrole austryackie wtargnęły do Otfinowa — i przeszukiwały pilnie mieszkania, w których kwaterowali Rosyanie. Wyciągano ich z pościeli i brano do niewoli, przyczem nie brak było pociesznych epizodów. Jednego n. p. oficera ściągnięto z łóżka w mieszkaniu gosp. Chłonia — i kazano mu poszukać sobie garderoby... Ludność z całą życzliwością witała nasze wojska, jako swoich wybawców. Patrol austryacki, złożony z pięciu żołnierzy i podoficera, wszedł do kościoła, gdzie w ich ręce dostał się łup nadspodziewany! — Wzięto tam do **niewoli pułkownika i czterech oficerów rosyjskich, którzy zabawiali się w zakrystyi grą w karty** i popijali jakieś trunki.

Około godziny 3 nad ranem kanonada milknąć zaczęła. Wojska austryackie zajęły stanowiska po prawym brzegu Dunajca. Za uchodzącym w popłochu nieprzyjacielem wdrożono pościg, przyczem setki jeńców popadały w niewolę.

Następnego dnia widziałem owego pułkownika i jego młodszych kolegów w niewolę pojmanych (w zakrystyi kościoła otfinowskiego). Prowadzono ich przez naszą wieś. Miny mieli wszyscy bardzo niewesołe. Zatrzymano ich blizko godzinę w oczekiwaniu na samochód, który tych jeńców miał odwieźć w stronę Brzeska i Bochni. Wdałem się w rozmowę z pułkownikiem, który nie znajdował dość słów uznania dla bohaterstwa i odwagi wojsk austryackich...

— Ubiegliście nas. — My dopiero 4 maja gotowaliśmy się do generalnego szturmu na pozycye austryackie nad dolnym Dunajcem — zakonkludował ów pułkownik i smętnie wzrok ku ziemi zwrócił.

Nadjechał automobil, wszyscy oficerowie rosyjscy doń wsiedli i pod eskortą jednego z oficerów austryackich i żołnierzy podążyli w kierunku Brzeska...

A kiedy popatrzyłem na prawy brzeg Dunajca, złowrogi oczom moim przedstawił się widok. Na ogromnej przestrzeni gorzały nasze wioski w Dąbrowskiem. Bitwa na nowo się zaczynała...

Z życia narodowego w Królestwie.

(Koresp. „N. Reformy".)

Dąbrowa Górnicza, 6 maja.

(Obchody 3-majowe w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. — Praca legionistów. — Ocknienie narodowe.)

(=) Na ziemiach polskich, zajętych przez wojska sprzymierzone, życie narodowe poczyna bić coraz żywszem tętnem. Przez długie lata niewolą moskiewską skrępowane społeczeństwo ulega szybko ocknieniu narodowościowemu, a pomaga mu w tem odnajdywaniu samego siebie idea Legionów, szerzona przez emisaryuszów Naczelnego Komitetu Narodowego i przez czyn legionowy. Mnożą się na terytoryum Królestwa Polskiego obchody narodowe, nie tak dawno jeszcze całkowicie niemożliwe, młodzież garnie się licznie i ochotnie pod sztandar Polski, wiejący nad Legionami, a wiara w zwycięstwo sprawy polskiej zatacza z dnia na dzień szersze kręgi. — Praca N. K. N. i legionistów bujne wydaje owoce. Z przymusowego uśpienia narodowego raz obudzone społeczeństwo szczęśliwie pokonało. wszelkie wątpliwości i wkroczyło na drogę odrodzenia.

Wynikiem tej głębokiej przemiany w duszy narodu są uroczyste patryotyczne obchody, poświęcone uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go maja. Prawie we wszystkich miastach i miasteczkach Królestwa, wolnych od Moskali, albo odbyły się już obchody 3-majowe, albo też są przygotowywane na czas najbliższy. W komitetach obchodowych delegaci N. K. N. pracują na równi z obywatelami miejscowymi. Szczególnie wielkie rozmiary przybrały uroczystości 3-majowe w Zagłębiu dąbrowskiem, w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. Dużo zasługi około urządzenia tych obchodów położył dzisłający ze skutkiem w Zagłębiu kapitan Legionów polskich Eydziatowicz, szef oddziału organizacyjnego Legionów w Dąbrowie Górniczej.

W Sosnowcu odbyła się uroczystość dnia 2 maja. Przed południem odbyła się uroczysta msza święta, wieczorem zaś koncert przy udziale sił miejscowych i legionowych. Po patryotycznem przemówieniu jednego z wybitnych obywateli miejscowych nastąpiła część muzykalno-wokalna wieczorku. Legionista Siemaszko, artysta sceny krakowskiej, oddeklamował z głębokiem wzruszeniem »Bitwę racławicką« Lenartowicza oraz wypowiedział wesoły monolog p. t. „Odczyt o neoslowizmie". Artystę-żołnierza nagrodzono burzliwemi oklaskami. Śpiewak opery wrocławskiej, legionista Jan Zopoth, odśpiewał szereg narodowych pieśni przy akompaniamencie fortepianowym legionisty Kolbuszowskiego, p. Walewska oddeklamowała kilka ustępów z wielkiej poezyi narodowej, a p. Peniksz odegrał na skrzypcach w sposób udatny niektóre utwory polskich kompozytorów. Wieczór zakończył się odśpiewaniem chóralnem »Jeszcze Polska nie zginęła«. Wśród podniosłego nastroju bardzo licznie zebrani na wieczorku rodacy rozeszli się pokrzepieni na duchu.

W Dąbrowie Górniczej obchód Konstytucyi majowej odbył się w dniu 3 maja. — Uroczyste nabożeństwo odprawił tego dnia w kościele parfialnym ks. Augustyniak. Na mszy św. obecne były tłumy polskiej publiczności. Przez cały dzień sprzedawały uproszone panie kokardki narodowe i odznaki, wydane przez N. K. N., które publiczność licznie nabywała. Dochód z tej rozsprzedaży, wcale pokaźny, przeznaczono na polski Skarb wojskowy.

Obchody 3-majowe pogłębiły w Zagłębiu dąbrowskiem popularność legionów, a ostatnie zwycięstwa sprzymierzonych wiarę ludności, iż Moskale już tu nie powrócą. Częściowo już dokonane, a w całości niebawem mające nastąpić połączenie wszystkich oddziałów legionowych na ziemiach Królestwa — najbardziej opornych przekonało o słuszności naszych przekonań i o uprawnieniu naszych nadziei. Zanikły już prawie zupełnie jałowe spory »oryentacyjne« i społeczeństwo tutejsze porzuciło poprzednią rezerwę, a weszło na drogę czynu — dla polskiej przyszłości.

KRONIKA.

Kraków, 9 maja.

Następny numer »Nowej Reformy« ukaże się jutro rano o zwykłej porze.

W razie potrzeby wydany będzie dzisiaj po południu dodatek nadzwyczajny.

Uroczystość św. Stanisława. Kraków święcił wczoraj święto patrona swojego św. Stanisława. Do kościoła „na Skałkę" płynęły wczoraj rano liczne rzesze publiczności miejscowej i okolicznej. Lud okoliczny pod Krakowem przybył na tradycyjny odpust do Krakowa wcale licznie, mimo trudności legitymacyjnych i wojennych czasów. Rano odbyły się w kościele na Skałce uroczyste nabożeństwa.

Po południu również liczna rzesza ludu zdążała na Skałkę. Wzdłuż drogi przy kościele nie brakło i w tym roku tradycyjnych namiotów i straganów, w których przekupnie sprzedawali obrazy, łakocie i zabawki. Przez cały dzień wczorajszy otwarte były na Skałce groby zasłużonych, zwiedzane licznie przez publiczność.

Odpust na Skałce trwać będzie przez cały tydzień. Dzisiaj o godz. 9 rano w razie pogody uda się uroczysta procesya z relikwią głowy św. Stanisława z katedry na Wawelu do kościoła na Skałkę po nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa Sapiehę.

Burza wiosenna. Wczorajsze święto patrona Krakowa przypadło na dzień niezbyt pogodny. Po długiej suszy i słońcu wczoraj po raz pierwszy od kilku tygodni niebo zachmurzyło się na cały dzień, a powietrze było pełne wilgoci. Dzień zaczął się od deszczu, który spadł rano, a zakończył się ulewą, trwającą przez cały wieczór, połączoną z pierwszą w tym roku burzą wiosenną. Koło 8-ej wieczorem błysnęło i zagrzmiało kilka razy. Ta burza z deszczem wpłynie bardzo dodatnio na roślinność, oddawna spragnioną wilgoci. A ponieważ wiatr zachodni wczorajszy i na noc wiać nie przestał, a słońce zaszło wśród chmurnego nieba, kto wie, czy dzisiaj nie będziemy mieć dalszego ciągu opadów wiosennych.

Za to na przebieg święta chmurna pogoda wczorajsza oczywiście nie wpłynęła tak dodatnio. Liczni solenizanci i solenizantki wczorajsze — Stasiowie i Stasie — przed południem siedzieć musieli w domu, albo w kościele, a i po południu zbyt daleko po za mury miasta zapuszczać się nie śmieli. Nawet południowa defilada przez plantacye odbyła się dość pospiesznie, a deptak wzdłuż Błoń miernie się zaludnił dopiero późnem popołudniem. Na Panieńskie Skały zaś »wyciekła« niewielka tylko garstka najzajadlejszych turystów. Tem gorliwiej za to obchodzono imieninowe uroczystości wczorajsze w wielu zaciszach domowych lub w rozgwarze handelków i kawiarń, przy poprawionych korzystną zmianą sytuacyi wojennej humorach.

Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie (Rynek gł. 29, II p.). Dnia 10 b. m. odbędzie się wykład dr H. Sikorskiej na temat: »Hygiena wieku dojrzewania płciowego«. Dnia 11 b. m. ekskursya w c. k. zakładzie hygieny Uniw. Jagiell. Prowadzi prof. O. Bujwid. Zbiórka o godz. 6 wiecz. w zakładzie, Lubicz 42.

Wycieczki dla dzieci urządza dzisiaj Uniwersytet ludowy w 2-ch grupach (młodsza i starsza) do Parku dra Jordana i za miasto. Zbiórka o godz. 1½ po południu w lokalu Uniw. ludow. (ul. Dunajewskiego l. 7).

3 Maja w Rabce. Piszą nam: Staraniem kilku pań, między innemi pp. Ludwiny Tworkowskiej i Heleny d'Abancourt, odbyła się w Rabce piękna uroczystość 3 Maja. W niedzielę dnia 2 maja urządzono przed kościołem zbieranie składek na Dar Narodowy. Składki te przyniosły sumę 266 K 14 h, w tem 50 K 48 h, złożone wraz ze srebrnym łańcuchem przez ks. proboszcza Zycha. Dar ten złożyli mu robotnicy ze Słonego. Pieniądze odesłano w połowie wraz z darem do departamentu N. K. N. w Oświęcimiu, połowę do Zarządu T. S. L. w Krakowie.

W kościele podczas nabożeństwa wygłosił piękne okolicznościowe kazanie ks. katecheta Surowiak.

Z Gorlic donoszą, iż miasto to podczas ostatnich zaciekłych walk bardzo ucierpiało. Ocalało zaledwie czterdzieści kilka domów; cmentarz został zniszczony. Również miejscowy kościół parafialny ucierpiał od granatów.

Galicyjski Wydział krajowy przenosi się do Białej z dniem 15 b. m. Marszałek Niezabitowski również wyjeżdża do Białej.

Starostwo i urzędy górnicze galicyjskie. Otrzymujemy następujący komunikat: Interesowanych zawiadamiamy, że w Mor. Ostrawie, Elisabethstrasse 4, urzędują: c. k. starostwo górnicze krakowskie i urzędy górnicze: krakowski, jasielski, drohobycki i stanisławowski.

Kursa przygotowawcze dla uczniów i uczenic szkół średnich. Z Wiednia otrzymujemy następujący komunikat: Aby umożliwić galicyjskim uczniom i uczenicom szkół średnich zdawanie egzaminów w myśl rozporządzenia ministra w terminie lipcowym i wrześniowym, urządza się kursa przygotowawcze do egzaminów wstępnych do klasy I i od I—VIII, jakoteż do matury. Nauki udzielać będą akademicy, rutynowani i wytrawni instruktorowie, specyaliści w poszczególnych przedmiotach, którzy uwzględnią brak podręczników szkolnych.

Zgłoszenia i informacye codziennie między 3—5 po południu IX., Liechtensteinstrasse 23/10, II p.

Powiększenie baraków wychodźczych koło Libnicy. „Gr. B." donosi: Ponieważ w najbliższym czasie oczekiwać należy większego przypływu wychodźców, postanowiono powiększyć baraki w Wagna do takiego obszaru, aby mogły pomieścić 45.000 do 50.000 osób.

Ulgi dla urzędników państwowych w Zakładzie kąpielowym w Hofgastein. Komunikują nam: W rządowym Zakładzie term w Hofgastein (budynek zarządu lasowego) mogą uzyskać urzędnicy państwowi potrzebujący kuracyi znaczne ulgi w cenach za mieszkania i za kąpiele. W celu uzyskania tych ulg należy wnosić ostemplowane podania do ministerstwa rolnictwa (Departament X), a mianowicie co do pierwszego sezonu, trwającego od 1 maja do 30 czerwca, najpóźniej do 15 kwietnia. co do głównego sezonu, trwającego od 1 lipca do 31 sierpnia najpóźniej do 15 czerwca, zaś co do ostatniego sezonu, trwającego od 1 września do 30 września, najpóźniej do 15 sierpnia. Bliższych informacyj mogą zasięgnąć urzędnicy galicyjskiej administracyi skarbowej u władz, względnie urzędów, przy których pełnią służbę, zaś o ile nie są zajęci w służbie, w prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu w Białej.

Z niewoli rosyjskiej. Sędzia Wiktor Barszczyński, jako akcesista wojskowy w rezerwie, dostał się przy zajęciu Przemyśla do niewoli i z drogi przesłał swojej żonie w Wiedniu kilka kartek, które dają obraz, w jakich etapach odbywa się transport jeńców w Rosyi. W pierwszej kartce z Woroneżu pisze: »Dziś dojechaliśmy do Woroneżu nad Donem. Począwszy od Kijowa podróż jest coraz uciążliwsza. Galicya wschodnia stosunkowo mało ucierpiała«. Druga kartka pochodzi z Kozłowa (na północ od Woroneżu). Pisze w niej: »Nie jesteśmy jeszcze na miejscu. Za dwa dni będziemy w Penzie, skąd odeślą nas w różne strony. Na ogół Rosyanie obchodzą się z nami dobrze. Nie wolno nam jednak wchodzić do wnętrza miast, chociaż nieraz zatrzymują nas na dworcu cały dzień. Od publiczności jesteśmy oddzieleni. Dlatego nie spotkałem we Lwowie i Brodach żadnego znajomego. Po drodze czytam gazety rosyjskie, które bardzo szczegółowo piszą o wojnie i stosunkach u nas, także o Wiedniu«. Trzecia kartka opiewa: »Jesteśmy w Kynel, około 25 klm. od Samary. Przebyliśmy Wołgę. Jazda przez olbrzymią tę rzekę trwała 15 minut. Możliwe, że skierują nas na Taszkient. Jestem zdrów, choć podróż trwa już 14 dni«.

Prokurator państwa ze Lwowa, p. Rudolf Vogel, który jako oficer pełnił służbę w Przemyślu, dostał się po upadku twierdzy do niewoli rosyjskiej. P. Vogel nadesłał swojej żonie list z Kijowa, w którym donosi, że zupełnie zdrów jedzie z transportem jeńców.

Lekarz kolejowy, dr Dekański, który przebył drugie oblężenie Przemyśla, nadesłał rodzinie swojej w Wiedniu kartkę, w której donosi, że bawi we Lwowie.

Śmierć Polaka w walce przeciw Japończykom. Czytamy w „Wied. Kur. Polskim": Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Z japońskiej niewoli z Kumamotu otrzymałem wiadomość, że kolega Władysław Kopeczny z załogi okrętu „S. U. S." „Kaiserin Elisabeth" poległ w walce przeciw Japończykom, broniąc z niemiecką załogą portu wojennego Kiautschau. Nie znając adresu rodziny, krewnych lub bliższych znajomych ś. p. Kopecznego, tułających się niezawodnie na wychodźctwie, za pośrednictwem Szanownej Redakcyi zawiadamiam ich o smutnym losie mojego kolegi. Ś. p. Władysław Kopeczny wstąpił w styczniu 1910 roku do marynarki wojennej, pochodził z Galicyi wschodniej. Cześć jego pamięci! Anton Wasilewski, marynarz, Wiedeń, Sekcya marynarki wojennej".

Zmarli:

Witold Dębkowski, dentysta-technik, legionista 1 p., umarł w Krakowie 6 b. m. w 21 roku życia wskutek ran, odniesionych w walkach w Królestwie Polskiem. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu w Krakowie ze szpitala garnizonowego na cmentarz rakowicki.

Józef Dobiecki, właściciel dóbr, umarł w Krzyżanowicach w gub. radomskiej, w 53 roku życia. Słynął jako znakomity rolnik; był członkiem rady Tow. rolniczego radomskiego, oraz patronem wielu instytucyj społecznych swej okolicy.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę po południu: „Ulubieniec kobiet", farsa Hennequina w 3 aktach; wieczorem: „Tylko ostrożnie!", amerykańska komedya w 4 aktach.

We wtorek: „Halka", opera Moniuszki. Występ Al. Szafrańskiej.

We środę: „Tylko ostrożnie!"

We czwartek po południu: „Panna Clo-Clo", farsa w 3 aktach; wieczorem: „Krakowiacy i górale", opera narodowa J. Kamińskiego. Występ Heleny Miłowskiej.

Repertuar teatru ludowego
(sezon letni w sali przy ul. Rajskiej).

W niedzielę o godzinie 3½ po południu: »Trójka hultajska«, ceny zniżone; o godzinie 7½: »Siarczyste zaloty«, wodewil ze śpiewami.

Z teatru miejskiego.

»Tylko ostrożnie«, komedya w 4 aktach Bayarda Veillera.

Amerykańska komedya nieznanego nam bliżej pana Bayarda Veillera należy do kategoryi sztuk kryminalnych, będących potomstwem literackiem Szerloka Holmesa. Z literaturą, a

---

Obchód 3 maja w Piotrkowie.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy".)

Piotrków, 4 maja.

Dzień 3 maja dał mieszkańcom Piotrkowa silne i podniosłe wrażenie. Obchód rocznicy pamiętnej konstytucyi odbył się ze świąteczną okazałością i ujął niejako w uroczyste ramy całą żywą, na ostateczne oswobodzenie czekającą polskość tego miasta. Tylko zupełna niewrażliwość narodowa i polityczna mogłaby obronić przed głębokiem wzruszeniem na widok wielkiej manifestacyi narodowej, odbywającej się pomimo wszelkich koniecznych ograniczeń stanu wojennego, w niewielkiem oddaleniu od linii bojowej. na tle nawpół obozowego życia wojsk różno-językowych, w obliczu władz wojskowych austryackich, spoglądających z uznaniem na ruch narodowy wśród społeczeństwa. Istotnie też Piotrków dał się ogarnąć wzruszeniem i uczynił pod względem szczerego manifestowania swych uczuć narodowych wszystko, co w jego mocy leżało. Tu już bezsprzecznie uznać trzeba zasługę departamentu N. K. N., którego inicyatywa zawsze dobitnie akcentująca moment narodowy, dodaje śmiałości mieszkańcom, przedewszystkiem żywiołom ruchliwszym i budzi wiarę w przyszłość, demonstrując oczywiste dodatnie strony nowej sytuacyi.

Kooperacya żywiołu legionowego z miejscowem społeczeństwem, zapoczątkowana jeszcze za czasów Pol. Organizacyi Narodowej, poczyniła do przybycia departamentu do Piotrkowa duże postępy i rokuje, w miarę ustalania się obecnej sytuacyi, coraz większe nadzieje. — Jedną z oznak tej kooperacyi w sprawach narodowych było n. p. utworzenie komitetu uroczystościowego, w którego skład weszli dobrze się z sobą zgadzając przedstawiciele różnych zapatrywań politycznych i społecznych. Tej zgodzie, mądrze przeprowadzonej, zawdzięcza Piotrków poważny, prawdziwie uroczysty przebieg obchodu narodowego.

Już w niedzielę, dnia 2 maja rozpoczął się ruch uroczystościowy. Rozdawano między ludem odezwy i broszury, tłumaczące popularnie znaczenie rocznicy. W rozmaitych dzielnicach miasta znani prelegenci, uproszeni z pośród miejscowego społeczeństwa, wygłaszali odczyty wobec słuchaczy z różnych sfer, przyczem już sam fakt niekrępowanej swobody słowa głębokie wywarł wrażenie na ludności.

W poniedziałek dnia 3 maja od samego rana panował w mieście nastrój świąteczny. — Stosownie do wezwania komitetu obchodowego, sklepy, cukiernie i restauracye były przez kilka godzin zamknięte. Na przednich ulicach liczne domy były starannie udekorowane, w oknach widniały nalepki z orłem polskim, wydane przez departament, wogóle nastrój uroczystego dnia uwidoczniał się wszędzie, gdzie to było możliwe, wobec tylu budynków i mieszkań zajętych przez wojskowość.

O godz. 9 przed południem zaroiły się ulice, wiodące ku kościołowi farnemu, od gęstych tłumów ludzkich, radośnie ożywionych oczekiwaniem wrażeń niezwykłych, atmosferą cudownego dnia majowego, a może i tchnieniem tej wiosny, która się teraz rodzi nad polską krainą. Kokardki o narodowych kolorach, w które przystrojeni byli mężczyźni i kobiety, świadczyły, że nie było to zbiegowisko gapiów, ale że się ludzie różnych sfer i przekonań zjednoczyli, aby zgodnie zamanifestować polskiego ducha, żyjącego w tem rdzennie polskiem mieście.

Tylko pewna, w bilety wstępu zaopatrzona część publiczności mogła wziąć udział w nabożeństwie, liczne zaś tłumy utworzyły na ulicach zwarte szpalery, czekając na zapowiedziany pochód.

Zanim się jeszcze nabożeństwo rozpoczęło, kościół był już szczelnie zapełniony ludnością cywilną i wojskowymi. Gdy przez ciżbę wąskiem szpalerem utworzonym przez strażaków, przeszedł szereg oficerów legionowych, coś jakby tknęło i do głębi poruszyło ten tłum. — Zdawało się, jakby tysiąc oczu ujrzało w nich w tej chwili naprawdę żywych wyobrazicieli, uosobienie tej sprawy, która stanęła teraz jako zagadkowy znak zapytania przed duszą polską. W nabożeństwie uczestniczyli: oficerowie naczelnej komendy legionów z pułkownikiem Grzesickim na czele, pułkownik Haller, który tego samego dnia przyjechał był wprost od swojej brygady, referent generaln. sztabu austr. kapitan Zagórski, przedstawiciele ciała oficerskiego pierwszej brygady, nadto deputacye, między innemi: Narod. Związku Chłopskiego i Robotniczego ze sztandarami, na których widniały słowa: Niech żyje wolność! Niech żyje Polska! Podczas nabożeństwa, które odprawił miejscowy proboszcz, dobrany zespół artystów pieśnią i grą skrzypcową osnuwał misterną przędzą tonów wzniosły nastrój religijno-narodowy, przenikający wszystkich.

Po nabożeństwie uszykowały się szeregi do pochodu przez główne ulice miasta. Pochód ten był kulminacyjnym punktem uroczystości, uzmysłowieniem okazałem faktu, że dla tej ziemi nastała chwila, od której się zacznie nowy zwrot, nowa dola, era dźwigania się społeczeństwa wzwyż. — W pochodzie szła młodzież szkolna, rozśpiewana, upojona potężnemi falami pieśni chóralnej, szli ludzie rozmaitych stanów, bądź w zwartych grupach ze sztandarami, bądź luźnie, najwięcej jednak było mieszczan i rękodzielników. W długiej, barwnej wstędze pochodu wyrażały się osobnym tonem szeregi członków departamentu w mundurach szarych i oficerów-delegatów. Co pewien czas, gdy ucichły pieśni błagalne i ponure, wybuchały z tych szeregów rzeźkim rytmem unoszone zwrotki strzeleckiego śpiewu.

Po skończonym pochodzie uczestnicy jego wraz z nieprzejrzanymi tłumami ludzi zgromadzili się na głównym placu miasta, u wylotu ulicy Kaliskiej. Tam z balkonu przemówili do zgromadzonych: członek departamentu, p. Makowski i delegat Polonii amerykańskiej, p. Dębski. Podczas ich przemówień cisza była ogromna wśród ciżby ludzkiej. Takiej ciszy, takiego skupionego zasłuchania się tłumów nie można być świadkiem byle gdzie. Tłum jakby zastygł w niemym podziwie przed faktem, iż w czasie wojny, w sąsiedztwie bezpośredniem straszliwych zapasów wolno ludziom cywilnym stanąć na balkonie i do zgromadzonych tysięcy Polaków przemówić po polsku, z całym ogniem narodowego uczucia.

Pogoda była prześliczna, w powietrzu rozlana była balsamiczna świeżość majowa, z nieba lały się strumienie słońca wiosennego, przeczarowując na kolor radości wszystko wokoło, ściany starych domów, zastygłe fale głów ludzkich, wierzchołki drzew i wszelką rzecz bliską i daleką. I na takiem tle zagrzmiały męskie, mocne słowa mowcy. „Oto spełnia się stuletniej nocy sen". A potem zaklęcia namiętne, na pamięć przodków, aby nie zamykano oczu na cud, co się iści wokoło. „Wolność jest już pośród nas; uczyńmy, aby już na zawsze u nas została". A drugi mowca, któremu po 30 latach tułaczki emigracyjnej dopiero wojna otworzyła drogę powrotną do kraju rodzinnego, rzekł, jako człowiek, który w walce osiwiał, twardo: „Kiedy ojczyzna woła, nie czas mędrkować". A potem streścił czekającą nas pracę nad przyszłością narodową w dwóch przykazaniach fundamentalnych: porządek i obowiązek. W tem tkwi sedno „zagadnienia duszy narodowej". — Po przemowach zaśpiewano pieśń legionów i pochód się rozwiązał.

Część uczestników pospieszyła wtedy czemprędzej za miasto, aby powitać kilka kampanij legionistów, którzy, odbywszy całą kampanię w Karpatach, ściągnięci zostali na teren Królestwa, jako zawiązek nowej brygady. Ponieważ kompanie te zakwaterowane są niedaleko Piotrkowa, więc przybyły wraz z licznym zastępem oficerów, aby wziąć udział w obchodzie 3 maja. Otóż po mszy polowej, odprawionej za obrębem miasta, oddziały te, wypróbowane w licznych bojach, okryte świetną sławą, razem w sile batalionu, przemaszerowały przez miasto przy dźwiękach muzyki. Przemarsz tych niepospolitych zuchów pod wodzą ich oficerów, legendową niemal aureolą już otoczonych, uderzył w serca mieszkańców Piotrkowa bohaterskim akordem. Nawet zwolennikom zimnej rozwagi i rezerwy trudno było się oprzeć elektryzującemu działaniu fluidum duchowego, wiejącego z szeregów, co tyle grozy przeżyły, tylu czynów wojennych dokonały, a teraz kroczyły równo, dziarsko i paradnie, jak po parkiecie salonu. „Drodzy chłopcy!", „Polskie wojsko!" O! mój Boże, mój Boże, co za dziwne rzeczy!" Takie wykrzykniki, dławione rozrzewnieniem, słyszało się wokoło, między ludźmi, przyglądającymi się kompaniom z Karpat. Widziałem staruszka, co się głośno rozpłakał.

Obchód zakończył wieczór uroczysty, na który złożyły się produkcye artystyczne (między innymi deklamacya znakomitego aktora Siemaszki, obecnie plutonowego w batalionie Galicy) i przemowa, wygłoszona przez jednego z wybitniejszych przedstawicieli inteligencyi miejscowej. Na wieczorze zgromadziła się cała inteligencya miasta i oficerowie legionowi. Była i starszyzna: pułkownicy Grzesicki, Sikorski; prof. Tokarz i inni. Na zakończenie zakomunikowano zgromadzonym wieść o olbrzymiem zwycięstwie sprzymierzonych armij w Galicyi. Radość zapanowała nieopisana. Entuzyastycznym okrzykom nie było końca. X. Y. Z.

nawet z teatrem po za formą nie mają one nic wspólnego. Są wytworem tej przemijającej fali upodobań, która z równą skwapliwością przenosi podobne pomysły na film kinematograficzny, gdzie zaspakajają one głodną silnych wzruszeń publiczność.

Pomysł opracowany jest bardzo zręcznie. — W 6 obrazach snuje się na scenie romans kryminalny, którego bohaterką jest dziewczyna sklepowa Mery Turner, posądzona o kradzież, dokonaną w wielkim magazynie Gildera. Zasądzona niewinnie na 3 lata więzienia, mści się na właścicielu magazynu w ten sposób, że po wyjściu z więzienia przyłącza się do bandy sprytnych rzezimieszków i przy ich pomocy urządza się tak, że usidla syna swego byłego pryncypała, młodego Ryszarda Gildera, i doprowadza go do tego, że tenże ją w tajemnicy przed ojcem zaślubia. Tok tej akcyi, w ten sposób zarysowanej, urozmaica cały szereg scen i epizodów ze śledztwem kryminalnem, indagacyą policyjną, prowokacyjnem włamaniem, zabójstwem i t. p., które to wypadki doprowadzają do zrehabilitowania Mery Turner, poczem stary Turner udziela ex post zezwolenia na połączenie się Ryszarda z Mery.

Staranna po nad wartość sztuki gra artystów dźwigała komedyę od czasu do czasu na poziom wyższy od tego, na jakim ją stawia pomysł autorski. Bardzo szlachetnie odtworzyła rolę Mery Turner p. Pytlińska, podkreślając jej pierwiastek dramatyczny i wydobywając chwilami bardzo zręcznie finezyę kokieteryi w scenach uwodzenia Ryszarda. Niesłychanie zabawną awanturnicą była p. Gryficz w roli Anny Lynch. P. Węgrzyn jako Joe Garson początkowo dał tej figurze kontury nadto swojskie, w dalszym rozwoju podniósł ją jednak do kreacyi o dobrze uwydatnionym tonie tragicznym. P. Stanisławski z taką swobodą wcielał się w rolę inkwizytora policyjnego, jakby od urodzenia nic innego nie robił. W drugoplanowych rolach dobrze się spisywały panie Turowiczówna i Regierówna, panowie Fritsche, Mihułowicz, Mielewski, Grabowski, Nowakowski.

wp.

Wojna.

Hindenburg do arc. Fryderyka.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Marszałek Hindenburg wystosował do arcyksięcia Fryderyka telegram gratulacyjny z powodu zwycięstwa w Karpatach. Arcyksiążę odpowiedział:

Całem sercem dziękuję Waszej Ekscelencyi za wyrażone mi także imieniem dzielnej armii wschodniej serdeczne życzenia z powodu powodzenia w Karpatach, które nasze bohaterskie sprzymierzone wojska z prawdziwym heroizmem sobie wywalczyły.

Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk.

Pościg za pobitym wrogiem.

Wiedeń, 9 maja.

Korespondent »N. Fr. Presse« telegrafował pod datą 7 bm.:

Wojska sprzymierzone osiągnęły już górę Zdolską **pod Pilznem,** znajdują się więc temsamem przeszło 20 kilometrów na wschód od Tarnowa.

Zniszczenie całkowite trzeciej armii rosyjskiej, jak się zdaje, **jest zupełnie pewne.**

Gościniec Gorlice—Żmigród—Dukla znajduje się w naszem posiadaniu.

Prąca od południa o. i k. trzecia armia zamyka sieć, w którą zapewnie ułowiona zostanie w większej części artylerya oraz tren rosyjski.

Zdaje się, że pośród mas, wciśniętych klinem między dwie armie sprzymierzone, panuje wielkie zamieszanie.

Lotnicy donoszą, że wiele dróg najwidoczniej zostało zatarasowanych masamai trenu rosyjskiego. Na łeb, na szyję maszerujące posiłki zdają się nie mieć najmniejszego pojęcia o klęsce, w którą zostały niechybnie wciągnięte.

Może odosobnione oddziały piechoty rosyjskiej zdołają się ocalić bocznemi drogami, **lecz główna masa nie ocali się z pewnością.**

Turcy o zwycięstwach armij sprzymierzonych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 9 maja.

Prasa przypisuje wielkie znaczenie zwycięstwom armii austro-węgierskiej, zaznaczając, że stanowią one **fazę decydującą wojny.** Nie ma żadnej armii na świecie, którąby tym dwom armiom, t. j. austro-węgierskiej i niemieckiej, o**pór** stawić mogła.

Z armii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 maja.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza:

Najwyższem postanowieniem z 28 kwietnia zarządzonem zostało. aby na czas mobilizacyi tym b. oficerom, którym szarża oficerska już przed mobilizacyą w rezerwie c. i k. armii lub rezerwie (ewidencyi) obrony krajowej, względnie w stosunku »poza służbą« znowu przyznana została i którzy szarży nie otrzymali napowrót w drodze postępowania rehabilitacyjnego, była przyznana dla awansu do wyższej szarży, dawniejsza ranga. To postępowanie ma być także zastosowane dla oficerów w stosunku »poza służbą«, którym szarża w tym stosunku z okazyi mobilizacyi została znowu nadana. Postanowienie najwyższe z 24 kwietnia zarządza, aby oficerowie pospolitego ruszenia na swoją prośbę i o ile przed uwolnieniem ze związku armii lub obrony krajowej mieli szarżę oficera lub aspiranta oficerskiego, mogli być przeniesieni do rezerwy c. i k. armii.

Druga pożyczka wojenna.

(Tel. wł. »N. Ref.«)

Wiedeń, 9 maja.

»N. Fr. Presse« donosi:

Banki, należące do konsorcyum dla zrealizowania transakcyj państwowych, oddały austryackiemu ministerstwu skarbu do rozporządzenia **600 milionów koron jako natychmiastową zaliczkę na poczet pożyczki wojennej i kwotę ową już przekazały.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 maja.

Jak się dowiadujemy, na zarządzenie cesarza generalna dyrekcya prywatno-familijnych funduszów cesarskich subskrybowała 5 milionów koron na nową austryacką pożyczkę wojenną.

Wiedeń, 9 maja.

Mimo, że subskrypcya na nową pożyczkę wojenną wczoraj się rozpoczęła, wiele instytucyj finansowych uczyniło już zgłoszenia na pożyczkę. Także z innych kół objawia się żywy udział w pożyczce.

Wojna na morzu.

Zatopienie kontrtorpedowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 marca.

Biuro Wolffa.

Pod Zeebrugge ogniem naszych bateryj nadbrzeżnych **zatopiono angielski kontrtorpedowiec »Maori«.** Kontrtorpedowiec »Crusader«, który starał się pospieszyć z pomocą, zmuszono do cofnięcia się i do porzucenia łodzi ratunkowych, które już spuścił na wodę. Całą załogę okrętu »Maori« i załogi łodzi okrętu »Crusader« uratowały nasze statki i przewiozły do Zeebrugge; ogółem 7 oficerów i 88 marynarzy.

Ostrzeliwanie Libawy od strony morza.

Podczas pochodu naszych wojsk na Libawę dnia 7 maja nasze siły morskie na Bałtyku wspomagały atak, ostrzeliwując od strony morza.

Zastępca szefa admiralicyi **Behncke.**

Zatopienie „Lusitanii".

Londyn, 9 maja.

Biuro Reutera donosi:

Dyrektor Towarzystwa okrętowego linii Cunarda doniósł towarzystwu »Liverpool Evening Express«, że **parowiec »Lusitania« został zatopiony w oddaleniu 8 mil od stacyi telegrafu iskrowego w Old Head.**

»Lusitania« należała do tych olbrzymów okrętowych, które wraz z »Titanikiem«, »Olympikiem«, oraz »Mauretanią« były przedmiotem powszechnego podziwu jako arcytwory sztuki budowania okrętów. Okręty te wsławiły się nadzwyczajną pojemnością, umożliwiającą nagromadzenie na nich tysięcy ludzi.

»Lusitania« wypierała wody nie mniej, jak 41.000 tonn, mimo to chyżość jej wynosiła 25½ mili morskiej na godzinę. Zbudowana została w r. 1907 i co do pojemności ustępowała tylko parowcom linii »Hamburg—Ameryka«: »Imperator« i »Vaterland«, jakoteż »Aquitanii« z linii Cunarda. Chyżość jej była jednak znacznie większa od chyżości później zbudowanych okrętów i wraz z »Mauretanią« miała ona być najszybszym wielkim parowcem pasażerskim świata.

Londyn, 9 maja.

Parowiec »Lusitania« trafiony został torpedem wczoraj o godz. 2 min. 33, według innych doniesień o godz. 2 min. 15 po południu i jeszcze przez 20 minut mógł utrzymać się na powierzchni. **Liczba podróżnych i załogi wynosiła ogółem 1.900,** według innej wersyi 1.978 osób, a mianowicie **290 podróżnych I klasy, 662 z II klasy, 361 z III klasy i 665 ludzi załogi.** Zdołano spuścić na wodę 20 łodzi.

Admiralicya donosi, że **wysadzono na ląd w Queenstown 500 do 600 osób ocalonych.** Wiele z nich musiano przewieść do szpitali, **kilka osób zmarło.** Także w Kinsale wysadzono na ląd pewną liczbę wyratowanych podróżnych. Admiralicya portowa w Queenstown wysłała małe statki na miejsce, w którem parowiec zatonął.

Opowiadanie naocznego świadka.

Londyn, 9 maja.

(Biuro Reutera). Dziennikarz Cowter, jeden z ocalonych na „Lusitanii", opowiada:

Gdy „Lusitania" zbliżyła się do Irlandyi, zaczęto się bardzo uważnie rozglądać. Rozmawiałem właśnie z przyjacielem, gdy po godzinie 2 w oddaleniu tysiąca jardów spostrzegliśmy pomost komendanta łodzi podwodnej. Tuż potem można było widzieć białą pianę torpedy. „Lusitania" trafioną zostału z przodu. Nastąpiła głośna eksplozya. Części rozerwanego okrętu wyleciały w powietrze. Później okręt trafiony został przez drugą torpedę i zaczął się nachylać.

Załoga natychmiast starała się podróżnych poumieszczać w łodziach. Wszystko rozegrało się w porządku. Jakaś 16-letnia dziewczyna prosiła mnie, abym ją ocalił. Wprowadziłem ją do łodzi, obawiam się jednak, że rodzice jej zginęli. Ja sam uratowałem się ostatni. Kilku łodzi nie można było spuścić, musiały być odcięte, gdy okręt już tonął. W II. klasie znajdowało się wiele kobiet, było 40 dzieci, liczących poniżej roku. Słychać, że zatonął milioner amerykański Vanderbildt. Ocaleni opowiadają też, że wielu podróżnych od torpedy straciło życie lub odniosło rany. Na okręcie było 188 Amerykanów, 956 poddanych angielskich i 109 osób innej narodowości.

Biuro prasowe donosi, że **ogółem uratowano 658 osób.** Wydobyto 45 trupów. **Na parowcu znajdowało się 2160 osób.** Nieurzędownie donoszą, że w Queenstown umarło z ocalonych 22. Z oficerów uratował się tylko kapitan Turner.

Wedle dalszych doniesień biura prasowego, tylko niewielu było pasażerów I. klasy, którzy się ocalili. Myśleli oni — jak sądzę — że okręt utrzyma się na powierzchni; tymczasem zatonął on w 15 minutach. Przybyłe trzy okręty rybackie wyłowiły z morza sto trupów.

Wyjaśnienia niemieckie.

Berlin, 9 maja.

Biuro Wolffa.

Parowiec Counarda »Lusitania« był oczywiście, jak większa część angielskich okrętów handlowych, **uzbrojony w armaty.** Miał na pokładzie wielką ilość amunicyi i sprzętów wojennych. Właściciele okrętu wiedzieli, na jakie niebezpieczeństwo narażają podróżnych i sami ponoszą odpowiedzialność za to, co się stać musiało.

Ze strony niemieckiej uczyniono wszystko, aby kilkakrotnie ostrzedz przed podróżą. **Ambasador niemiecki w Waszyngtonie 1 maja publicznie ogłosił, na jakie niebezpieczeństwo narażają się podróżni.** Prasa angielska wyszydziła wtedy tę przestrogę, wskazując, że wszystkie okręty pozostają pod ochroną wojennej floty angielskiej na oceanie.

Wrażenie w Londynie i w Ameryce.

Londyn, 9 maja.

(Biuro Reutera). Jeszcze nie są znane szczegóły katastrofy »Lusitanii«. Wedle informacyj admiralicyi, wylądowało tylko 11 ocalonych. **W Londynie powstało wielkie wzburzenie. Na giełdzie nowojorskiej spadły kursa. W Waszyngtonie wiadomość podziałała jak bomba.** W kołach urzędowych starają się dowiedzieć, ilu obywateli amerykańskich zginęło. Wśród podróżnych znajdowało się wielu wybitnych obywateli amerykańskich.

Storpedowanie dwóch parowców.

Rotterdam, 9 maja.

»Rott. Courant« donosi z Londynu:

Parowiec »Candidate« **został storpedowany 18 mil od Watterford.** Załoga z trudnością się ocaliła.

Parowiec »Centurion« **został zatopiony 30 mil od Ruskar.**

Straty wojennej marynarki angielskiej

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 9 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Monachium:

»Evening News« na podstawie urzędowego angielskiego ogłoszenia podaje następujące straty, które angielska marynarka poniosła do dnia 31 marca br.: 332 oficerów poległych względnie zmarłych, 61 oficerów rannych i 7 oficerów zaginionych, 11 oficerów w niewoli, a 41 internowanych w krajach neutralnych. Straty w szeregowcach i podoficerach wynoszą: 4.981 poległych lub zmarłych, 640 rannych, 72 zaginionych, 1.524 internowanych, 924 w niewoli.

Biuletyn turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 6 maja.

(Depesza nadeszła spóźniona).

Doniesienie agencyi »Milli«. Główna kwatera turecka ogłasza następujący komunikat:

Na froncie dardanelskim został wczoraj zniszczony jeden batalion nieprzyjaciela skutkiem ataku, który przedsięwzięliśmy przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjaciela, stojącemu w Ariburnu. **Część silnych okopów nieprzyjaciela została wziętą. Zdobyliśmy więcej niż 200 karabinów i jeden karabin maszynowy.**

Nasza akcya przeciw Sed-il-Bar była wczoraj wieczorem połączoną **z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.** Przy tej sposobności **zdobyliśmy trzy dalsze karabiny maszynowe i wiele amunicyi. Dotychczas wpadło razem w nasze ręce 10 karabinów maszynowych.**

Na innych placach wojny nie zaszło nic ważniejszego.

Konstantynopol, 9 maja.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Na froncie dardanelskim zajmuje nieprzyjaciel koło Ariburnu swe dotychczasowe stanowisko. Na południe w kierunku Sed-il-Bar próbował wczoraj nieprzyjaciel pod osłoną swoich okrętów wojennych przedsięwziąć atak. Walka, która trwała do późnego popołudnia, miała przebieg dla nas pomyślny. **Wreszcie został nieprzyjaciel przez nasz kontratak wypędzony do swego dawnego stanowiska, na którem wylądował, przyczem zadano mu bardzo ciężkie straty.** Na lewem skrzydle część naszych wojsk odpędziła nieprzyjaciela aż do miejsca wylądowania w Sed-il-Bar i zasypała go podczas tego deszczem bomb.

W Aserbejdżanie odbyły się w okolicy Dilman tylko nieznaczne starcia między naszymi oddziałami wywiadowczymi a rosyjskimi.

Na innych placach wojny nie zaszło nic ważniejszego.

Walki na pograniczu Kaukazu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 9 maja.

Z Erzerum donoszą, że wojska tureckie silnym kontratakiem, przeprowadzonym z powodzeniem przeciw Rosyanom koło Olty, **zadały im ciężkie straty, Rosyanie cofnęli się w kierunku na Narman.** Walki trwają dalej.

Przed wybuchem wojny chińsko-japońskiej.

Londyn, 9 maja.

Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą 7 b. m.:

Jeżeli Chiny do terminu, postawionego w japońskiem ultimatum, nie przyjmą warunków Japonii, **ambasador japoński opuści Pekin.**

Wojsko i marynarka otrzymały rozkaz pogotowia do natychmiastowego odejścia w miejsce, które im ewentualnie zostałoby wskazanem.

Odrzucenie japońskiego ultimatum przez Chiny.

Wiedeń, 9 maja.

»N. W. Abendblatt« donosi z Kopenhagi pod datą 7 bm.:

»Nowoje Wremia« donosi z Pekinu:

Chiny wręczyły wczoraj posłowi japońskiemu odpowiedź odmowną na ultimatum japońskie. (Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości nie ma. Przyp. red.)

Ogólna mobilizacya w Japonii.

Wiedeń, 9 maja.

»Neues Wiener Abendblatt« donosi ze Sztokholmu pod datą 7 bm.:

»Dagebład« ogłasza:

Konsulat japoński ogłasza **ogólny rozkaz mobilizacyjny dla wszystkich poddanych japońskich.**

Załadowanie na okręty wielkich sił japońskich.

Haga, 9 maja.

Wedle doniesienia »Daily News« z Tokio, załadowano we wtorek 70.000 piechoty i artyleryi japońskiej na okręty. Podobno jednak tylko 20.000 ludzi otrzymało rozkaz wylądowania, zdaje się, w prowincyi Szantung. Parowce z resztą wojsk mają krążyć na wodach chińskich i czekać na dalsze rozkazy. Te wojska załadowano na okręty transportowe, podczas gdy o transportach na okrętach wojennych nic jeszcze nie słychać.

Londyn, 9 maja.

Biuro Reutera donosi z Tokio: Pancernik „Ikoma" odszedł pod komendą Kamayi z Kure. Pancerniki „Kurama" i „Chikuma" i 14 kontrtorpedowców otrzymały rozkaz odpłynięcia na różne strony. Druga eskadra wczoraj o godzinie 2 opuściła Savevo.

Akcya Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 9 maja.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Stany Zjednoczone za pośrednictwem ambasadorów we Francyi, Rosyi i Anglii wystosowały zapytanie o stanowisko co do obecnego stanu rokowań japońsko-chińskich. Treść tego zapytania trzymana jest w tajemnicy. Sądzą, że Stany Zjednoczone chcą się posłużyć wpływem mocarstw europejskich, aby doprowadzić do porozumienia, zadowalającego obie strony.

Dwulicowość Anglii.

Londyn, 9 maja.

»Times« donoszą z Waszyngtonu:

Dzienniki stwierdzają, że oświadczenie Greya w Izbie gmin w kwestyi chińsko-japońskiej jest niezadowalniające.

»Washingtoner Post«, dziennik przychylny dla Anglii, zarzuca, **że Anglia gra dwulicową rolę, w cichości zgadzając się na postępowanie Japonii. Jeżeli Chiny mają się stać państwem lennem, historya przypisze to perfidyi Anglików.**

»Times« dodają: Japonia postąpiłaby źle, gdyby konflikt doprowadziła do ostateczności, po wojnie wzbudziłaby tylko zazdrość i nieufność innych wielkich mocarstw. Zaapelować należy do polityków japońskich, aby uniknęli katastrofy.

Zarządzenia aprowizacyjne.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 maja.

Z powodu nadzwyczajnego zwiększenia się zapotrzebowania bydła i mięsa dla armii, okazała się potrzeba wydania zarządzeń, któreby z jednej strony zabezpieczyły aprowizacyę armii i ludności, z drugiej zaś zapobiegły zmniejszeniu się stanu bydła swojskiego na przyszłość. W tym celu wydane zostały trzy rozporządzenia ministeryalne.

Pierwsze ogranicza sprzedaż surowego i przyrządzonego mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego tudzież kurcząt **do 5 dni w tygodniu,** przez co nastąpi z jednej strony oszczędzanie bydła rzeźnego i zaszanowanie stanu kurcząt dla podbierania jaj. Nie jest przy tem zamierzone wkraczanie w stosunki gospodarstw prywatnych, które będą mogły nabyte poprzedniego dnia mięso przyrządzać także w dni, wykluczające sprzedaż. Była tu miarodajną myśl, że jeżeli tylko w restauracyach, hotelach i pensyonatach zostanie wprowadzone ograniczenie spożywanie mięsa, — nastąpi zaoszczędzenie, które na dobre wyjdzie ogółowi. To zarządzenie nie stanowi szczególnego obciążenia dla ludności, bo także w oba dni, w które sprzedaż mięsa będzie zakazaną, nabywanie wędliny będzie dopuszczalne.

Drugie rozporządzenie odnosi się do rozszerzenia zakazu bicia ciężarnych krów i świń i ograniczenia bicia cieląt i jałówek.

Trzecie rozporządzenie odnosi się do handlu bydłem i zawiera szereg zarządzeń, zmierzających do usunięcia pewnych niewłaściwości w sprzedaży bydła. W ostatnich czasach okazały się masowo czynniki niepowołane w handlu bydłem, które w zamiarze spekulacyjnym zachęcają do sprzedaży bydła, stanowiącego konieczną potrzebę przy dalszem prowadzeniu gospodarstwa. Zarządzenie przewiduje pewną legitymacyę dla kupującego i sprzedającego bydło.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 maja.

Dar arcyks. Izabelli na cele polskiej wystawy sztuki.

Wiedeń. Arcyksiężna Izabella przesłała N. K. N. 200 koron na cele polskiej wystawy sztuki w Wiedniu.

Finanse Francyi.

Paryż. Izba przyjęła ustawę o podwyższeniu znajdujących się w obiegu bonów kasowych do wysokości 6 miliardów franków. Ribot wypowiedział przy tem mowę, prosząc o zaufanie Izby. Rząd chce współdziałać z narodem. — Przysięgamy, że postawiony sobie cel za pomocą wszystkich środków aż do ostatecznego zwycięstwa będziemy mieli na oku.

Zakaz produkcyi alkoholu we Francyi.

Paryż. „Pet. Par." donosi, że rząd niebawem przedłoży Izbie projekt ustawy, zakazującej produkcyi, sprzedaży i transportu alkoholu pod wszelkiemi postaciami.

Syn Asquitha ranny.

Londyn. (Biuro Reutera). W walkach w Dardanelach syn ministra Asquitha został ciężko ranny.

Podatek od alkoholu w Anglii.

Amsterdam. Z Londynu donosi »Rott. Courant«: W Izbie gmin Redmont postawił wniosek o odroczenie ustawy o obronie kraju aż do załatwienia sprawy podatku od alkoholu.

Asquith wyraził z powodu tego wniosku swoje ubolewanie.

Londyn. Urzędowo ogłaszają, że rząd po konferencyi z fabrykantami spirytusu postanowił ustawę o opodatkowaniu alkoholu poddać rewizyi. Opodatkowanie piwa i wina cofnięto.

Zakaz wywozu węgla i koksu z Anglii.

Londyn. Rząd wydał począwszy od 15 maja zakaz wywozu węgla i koksu do wszystkich portów z wyjątkiem obsadzonych przez wojska angielskie, dalej do zostających pod protektoratem angielskim krajów lub do sprzymierzonych państw. Zakaz ten wywołał wielkie wzburzenie wśród właścicieli kopalń, gdyż oznacza to zakaz wywozu do krajów neutralnych. Właściciele kopalń oświadczają, że pociągnie to za sobą zamknięcie setek kopalń.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

PROSPEKT.

Wolna od podatku 5½% austryacka pożyczka wojenna

z roku 1915

zwrotna dnia 1 maja 1925.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie ces. rozporządzenia z dnia 4 sierpnia 1914, Dz. pr. p. Nr 202, odnoszącego się do operacyj kredytowych w celu opędzenia wydatków na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe z powodu wojennych zawichrzeń, uskutecznia się emisyę wolnej od podatku 5½%-owej pożyczki wojennej. Ogólną sumę pożyczki ustali się na podstawie wyników publicznej subskrypcyi.

Obligi pożyczki wojennej opiewają na posiadacza i są wystawione w odcinkach po 100, 200, 1000, 2000 i 10.000 koron, jakoteż w odcinkach, wynoszących wielokrotność 10.000 koron. Odcinki mają datę 1 maja 1915 i w podobiźnie podpis c. k. ministra skarbu, podpis prezydenta i jednego członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady państwa. Wystawione są w języku niemieckim; główna treść tekstu jest nadto podana w językach krajowych. Pożyczkę wojenną zwróci c. k. Zarząd państwa dnia 1 maja 1925. C. k. Zarząd państwa zastrzega sobie jednak prawo do zwrotu tej pożyczki w całości lub w części także przed 1 maja 1925. Wcześniejszy zwrot może nastąpić tylko na podstawie poprzedniego, przynajmniej trzechmiesięcznego wypowiedzenia. To wypowiedzenie zostanie ogłoszone w urzędowym dzienniku „Wiener Zeitung".

Pożyczka wojenna przynosi 5½% na rok w ½-rocznych ratach, dnia 1 maja i dnia 1 listopada każdego roku zdołu. Obligi opatrzone są 20 półrocznemi kuponami, z których pierwszy jest płatny dnia 1 listopada 1915. Wypłata odsetek i zwrot pożyczki wojennej odbywać się będzie bez żadnego potrącenia podatku, należytości lub jakiegokolwiek innego po przedłożeniu zapadłych kuponów odsetkowych, względnie obligów pożyczki w c. k. Kasie długu państwa w Wiedniu.

Prawa wynikające z pożyczki wojennej gasną przez przedawnienie co do kapitału w ciągu lat 30, co do odsetek w ciągu lat 6, licząc od terminu zapadłości.

Obrót 5½% pożyczką wojenną nie podlega podatkowi od obrotu efektami.

Wiedeń, dnia 4 maja 1915.

C. k. minister skarbu.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Odnośnie do powyższego obwieszczenia Jego Ekscelencyi c. k. Ministra Skarbu obwieszcza się, co następuje:

Subskrypcya rozpoczyna się dnia 8 maja 1915 i zostanie zamkniętą w sobotę, dnia 29 maja 1915, o godz. 12 w południe.

Subskrypcyę przyjmują następujące miejsca: c. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i jego składnice (c. k. Urzędy pocztowe), wszystkie Kasy państwowe i Urzędy podatkowe, Bank austryacko-węgierski, zakład główny w Wiedniu, jakoteż jego filie w Austryi, w Bośnii i Hercegowinie, Anglo-Austr. Bank w Wiedniu, Wiedeński Związek bankowy w Wiedniu, c. k. uprzyw. powszech. austr. Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu, c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Powszechny Bank depozytowy w Wiedniu, Dolno-Austr. Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, c. k. uprzyw. austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, c. k. uprzyw. akc. Towarzystwo bankowe i kantorów wymiany „Mercur" w Wiedniu, Dom bankowy S. M. Rotschilda w Wiedniu, Unionbank w Wiedniu, c. k. uprzyw. powsz. Bank obrotowy w Wiedniu, Bank adryatycki w Tryeście, Banca Commerciale Triestina w Tryeście, Bank dla Górnej Austryi i Solnogrodu w Linzu, Bielsko-Bialski Bank eskontowy i wymiany w Bielsku, Czeski Bank eskontowy w Pradze, Czeski Bank przemysłowy w Pradze, c. k. uprzyw. Czeski Union-bank w Pradze, Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie, Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Lublański Bank kredytowy w Lublanie, Bank krajowy Królestwa Czech w Pradze, Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, c. k. uprzyw. Morawski Bank eskontowy w Bernie, Morawsko-ostrawski Bank dla handlu i przemysłu w Mor. Ostrawie, Austr. Bank dla przemysłu i handlu w Wiedniu, c. k. uprzyw. Styryjski Bank eskontowy w Gracu, Ustředni banka českých spořitelen w Pradze, Wiedeński Bank zastawniczy i eskontowy w Wiedniu, Centralny Bank niemieckich Kas oszczędności w Pradze, Živnostenská banka w Pradze i ich krajowe zakłady filialne podczas zwyczajnych w każdem miejscu godzin urzędowych.

Subskrypcyę można uskutecznić także za pośrednictwem innych banków, jakoteż Kas oszczędności, Towarzystw ubezpieczeń i prywatnych bankierów.

Przy subskrypcyi mają zastosowanie następujące warunki:

1. Cena subskrypcyjna wynosi 95.25% z dodaniem 5½% odsetek od obligu, licząc od 1 maja 1915 do dnia wpłaty.

2. Subskrypcya odbywa się zapomocą formularza zgłoszenia, który w wymienionych miejscach można otrzymać zadarmo. Można ją też i bez formularza zgłoszenia uskutecznić listownie w następującej formie:

»Na podstawie obwieszczonych warunków zgłoszenia subskrybuję nom. K . . . . 5½% austryackiej pożyczki wojennej 1915 i zobowiązuję się do odbioru i zapłaty stosownie do przydzielenia. Równocześnie uiszczam wpłatę . . . . .«.

Każde miejsce subskrypcyi ma za zgodą ministra skarbu zastrzeżone uprawnienie do oznaczenia wysokości kwoty każdego poszczególnego przydzielenia.

3. Przydzielenie nastąpi możliwie najspieszniej po ukończeniu subskrypcyi i subskrybenci o wyniku zostaną zaraz zawiadomieni.

4. Cenę nabycia przy subskrypcyi do 200 K należy uiścić w całości zaraz przy zgłoszeniu. Przy subskrypcyi ponad 200 K należy złożyć przy zgłoszeniu 10% nominalnej wartości, dnia 26 czerwca i 27 lipca po 25%, dnia 27 sierpnia 20% i dnia 24 września 1915 resztę równowartości.

5. Zgłoszenia na oznaczone udziały pożyczki można uwzględnić tylko o tyle, o ile to zdaniem miejsca subskrypcyi okażę się dopuszczalnem.

6. Odbiór ma nastąpić w tychsamych miejscach, w których odbyła się subskrypcya.

7. Do chwili wygotowania definitywnych obligów wystawi się subskrybentom na żądanie tymczasowe kwity, których wymiana na definitywne obligi nastąpi bez żadnej należytości za wymianę, w temsamem miejscu, w którem wydano kwity tymczasowe.

Przy przeprowadzaniu subskrypcyi w c. k. Urzędzie pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i w upoważnionych przez niego do przyjmowania subskrypcyi składnicach (c. k. Urzędach pocztowych), obowiązują przepisy przez c. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności osobno do wiadomości podane.

Bank austryacko-węgierski i Kasa pożyczek wojennych za złożeniem obligacyj pożyczki wojennej względnie kwitów tymczasowych jako ręcznego zastawu udzielają pożyczek na stopę procentową o ½ procent niższą, mianowicie na każdoczesną oficyalną eskontową stopę procentową. Ta zniżona stopa procentowa pozostaje nadal w mocy, a przynajmniej do 24 września 1916.

Wymienione dwie instytucye udzielają na każdorazową oficyalną eskontową stopę procentową pożyczek także na inne w nich do zastawienia możliwe papiery wartościowe, o ile kwota, którą ma się otrzymać, dowodnie ma służyć na pokrycie sumy na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Dla prolongowanych takich pożyczek przyznaje się również korzystanie ze zniżonej stopy procentowej, a mianowicie co na mniej do 24 września 1916.

Przy udzielaniu pożyczek w czasie powyższych terminów wpłaty zapewnia się na żądanie stałą stopę procentową 5% na rok, zamiast każdoczesnej eskontowej stopy procentowej.

Kasa pożyczek wojennych jest upoważniona na podstawie § 6, ustępu 3 cesarskiego rozporządzenia z dnia 19 września 1914 r. Dz. pr. p. 248, przy uwzględnieniu zasad postępowania w powołanem cesarskiem rozporządzeniu określonych do udzielania pożyczek także na zastaw należności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374 p. u. c.).

Stosownie do ces. rozporządzeń o odroczeniu prywatnych prawnych żądań pieniężnych można w celu uiszczenia wpłat na tę pożyczkę żądać zwrotu kwot z bieżącego rachunku, z wkładek na kwity kasowe i z wkładek na książeczki, a to bez ograniczenia we wszystkich zakładach kredytowych z wyjątkiem zakładów w Galicyi i na Bukowinie.

3469

Wiedeń, w maju 1915.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski